

Przeegrani sieją ferment pośród pracowników publicznych mediów



Potrzebne zmiany w mediach publicznych są wykorzystywane przez dotychczasowy mainstream do niepotrzebnego podgrzewania atmosfery wśród pracowników. Źródła, które powołują się na Polską Agencję Prasową podają, że kiedy wejdzie w życie tzw. duża ustawa medialna, spółki TVP, Polskie Radio i PAP zostaną przekształcone w media narodowe, a równocześnie umowy o pracę zatrudnionych, nawiązane przed dniem przekształcenia, wygasną z upływem trzech miesięcy po ogłoszeniu ustawy. Chyba że strony dojdą do porozumienia i zadecydują o przedłużeniu współpracy. Straszy się powszechnymi zwolnieniami, sieje ferment.

Wspólnie z przewodniczącym OPZZ Janem Guzem mówiliśmy, w publicznym zresztą Radiu dla Ciebie, że najlepiej praw pracowniczych w Polsce bronią związki zawodowe. I jeśli pracownicy mediów publicznych czują się zagrożeni to dobry moment, by zasilić ich szeregi. Dodałem jednak, że zasadnicze zmiany już nastąpiły. Szefowie anten, zarówno w TVP jak i Publicznym Radiu, jeszcze przed powołaniem nowych zarządów, złożyli rezygnacje z zajmowanych stanowisk. Można to interpretować i w taki sposób, że sami bali się weryfikacji swojej dotychczasowej pracy i zarzutów o brak obiektywizmu. A takowe zarzuty z pewnością by się pojawiły. Nowy prezes TVP Jacek Kurski zyskał więc oczyszczone przedpole. Co nie znaczy, że zabagnionych spraw nie ma.

Za poprzednich zarządów działy się rzeczy bardzo niedobre, także opisywane przez nas w „Tygodniku Solidarność”. Pracownicy TVP byli – jak meble – przesuwani do firmy zewnętrznej Leasing Team, tracąc różne prawa pracownicze. Kobiety na urloпах macierzyńskich czy wychowawczych – pracownice TVP – bez ich wiedzy – były przenoszone do Leasing Team i dowiadywały się o tym po fakcie. Inna sprawa do rozwiązania – zlecenie na zewnątrz firmom producenckim do przygotowania programów i podpisywanie z nimi lukratywnych kontraktów. Sztandarowym przykładem jest umowa z firmą Tomasza Lisa. Dzieje się to w sytuacji, gdy wśród pracowników TVP są dziennikarze, którzy mogliby zdecydowanie lepiej i bardziej obiektywnie poprowadzić główny program publicystyczny stacji. Stacja, czyli TVP, to dziś stajnia Augiasza. Do jej całkowitego oczyszczenia potrzeba nowego Heraklesa, stąd zapewne powołanie Jacka Kurskiego.

Krzysztof Świątek

fot. T. Gutry